

CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie 2 korony
Ze codz. dwukrotną dostawą dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2-70, kwart. K 5—, rocznie K 52—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3-20, kwart. K 9-50, rocznie K 58—
W Niemczech miesięcznie K 4—
W innych państwach Związku K 5—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petytowy jednolubowy lub jego udział
24 hal. — Nadciężane za wiersz petytowy
lub jego udział 30 hal. — Po kronice
i przed tekstem wiersz petytowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 30 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy czystymi czołowa-
kami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

Wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-jej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2146.

Lwów, czwartek dnia 3. grudnia (20. listopada) 1914.

Rok IV

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

ZAJĘCIE WIELICZKI!

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogradzkiej Agenc.

Wojna russo-austryacko-niemiecka.

Ze sztabu Zwierzchnego Naczelnego Wodza.
Urzędownie 2 grudnia (19 listopada).

Dnia 1 grudnia (18 listopada) na wszystkich frontach zapanowała względna cisza.

W okolicy Łowicza walki wprawdzie toczyły się nadal, ale z mniejszym napięciem.

Około północy na 2 grudnia nieprzyjaciel gęstemi kolumnami energicznie atakował nasze pozycje na północ od Łodzi, jednakowoż odparto go.

W okolicy na południe od Krakowa nasze wojska weszły do Wieliczki.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

W „Armiejskim Wiestniku“ w przeglądzie działań wojennych z dnia 1. grudnia (18. list.) czytamy:

Na froncie rosyjsko-pruskim od dnia 28. (15.) do 30. (17.) listopada przeciwnik utrzymywał się na swoich umocnionych pozycjach, miejscami występując ofenzywnie niewielkimi oddziałami. Ofenzywa przeciwnika nie miała powodzenia. Korpusy nasze na całym froncie zachowały swoje pozycje.

Rozpoczętą ofenzywę Niemców na Łowicz odparła nasza konnica i przednie oddziały, przyczem Niemcy ponieśli wielkie straty.

Ofenzywa oddziałów przeciwnika, z zachodu na front Dobrowa—Szczerców, także została odparta przez spieszone oddziały naszej konnicy na froncie Toruń—Kraków. Gwardya niemiecka, próbująca iść naprzód na froncie Otrzbic—Bogumilów (wieś nad Wartą o 4 wiorsty od m. pow. Sieradz) — doznała zupełnej porażki. Wzięliśmy tam wielu jeńców. Wojska nasze, przeszedłszy do ofenzywy, zajęły kilka ważnych dla nas punktów. Przeciwnik kilkakrotnie kontratakami próbował znowu opanować zajęte przez nas punkty, lecz wszędzie doznał zupełnego niepowodzenia.

Wojska austriackie broniące z północy i wschodu dostępu do Krakowa, wyparte zostały przez ogień piechoty i artylerii i cofają się w nieporządku do rejonu twierdzy.

Na froncie galicyjskim posuwamy się naprzód z wzrastającym powodzeniem, przeciwnik pospiesznie cofa się, czasami zatrzymując się na poprzednio obwarowanych stanowiskach. Szeregiem ataków na bagnety zawładnęliśmy miejscowościami: Koniczna, Ozenna i Żydowska, przyczem zabraliśmy wielu jeńców, armat i karabinów maszynowych.

O POMOC PAPIEŻA.

Warszawa. 1. grudnia. (18. list.) (PAT.) Rzym. kat. arcybiskup ks. Kakowski wystosował do Watykanu telegram, w którym wskazując na to, iż niemieckie wojska w Polsce systematycznie używają kościołów na cele wojskowe i ustawiają na wieżach karabiny maszynowe i telegrafy iskrowe, wskutek czego wiele kościołów zburzono — który to los grozi Krakowowi z jego starożytną katedrą wawelską z relikwiami św. Stanisława — wzywa usilnie kardynała sekretarza stanu, aby prosił papieża o interwencję.

Z WĘGIER.

Kopenhaga. 2 grud. (19 listop.) (PAT.) Z Budapesztu donoszą, że Sejm węgierski uchwalił ustawę o dodatkowym dochodowym podatku od dochodów powyżej 20.000 kor. Suma uzyskana z tego podatku przeznaczona jest na flotę.

Moratorium przedłużono do 18 stycznia.

Na froncie belgijsko-francuskim.

Paryż. 2 grud. (19 listop.) (PAT.) Oficjalnie donoszą z Belgii że niemiecka piechota próbowała lecz bez powodzenia urządzić wycieczkę ze swoich okopów, zbudowanych na południu od Bikshoote między Betjung a Lans. Po dość poważnej walce zajęliśmy wermelski zamek i park.

W okolicy Argonów posunęliśmy się znacznie naprzód.

Paryż. 2 grud. (19 listop.) (PAT.) Król angielski Jerzy przybył do jednego z północno francuskich miast, w towarzystwie lorda Stanforthama, pułkownika Wigrama i licznej świty. Król zwiedzał lazarety wojskowe.

Paryż 2. grudnia. (19. list.) (PAT.) Poincare w towarzystwie Vivianiego i Joffre'a udał się do głównej kwatery angielskiej celem powitania króla angielskiego. Po długiej i serdecznej rozmowie, król i prezydent w otwartym samochodzie udali się ku angielskiemu frontowi. Ludność uroczystie witała wysokie osoby. Spędziwszy dzień wśród angielskich wojsk, był obecny na obiedzie u króla w głównej kwaterze angielskiej armii. Znajdowali się tam książę Walii, generał French i Viviani. W nocy Poincare i Viviani odjechali do Paryża, dokąd przybyli dziś rano.

Londyn. 2 grud. (19 listop.) Wszystkie gazety z wielkim uznaniem omawiają wyjazd króla do działającej armii, wykazujący, że od czasów Jerzego II., który bawił u swej armii zagranicą, ani jeden z wielkobrytyjskich królów nie poszedł za tym przykładem.

„Exchange-Company“ donosi z Hagi, że brytyjscy lotnicy rzucali 30 (17) listop. bomby na Gandawę. Bomby padły na pole walk i zraniły kilku niemieckich żołnierzy.

NAPAD NA SERBÓW.

Saloniki. 1. grudnia. (18. list.) (PAT.) W nocy 28. (15.) listopada czterystu bułgarskich powstańców ze Strumnicy z dwoma karabinami maszynowymi napadło na oddział Serbów, liczący 100 żołnierzy. wysadzili dwa mosty kolejowe, przecięli druty telegraficzne i ukryli się w góry. Walka trwała całą dobę. Po obu stronach straty są wielkie. Komunikacja z Niszem będzie kilka dni przerwana. Droga naprawia się.

—:—

Sofia. 1 grud. (18 listop.) (PAT.) Bułgarski poseł w Konstantynopolu, Jeszew, przeniesiony został do Wiednia.

Tureckie dzienniki donoszą, że rosyjscy poddani, żyjący w Smyrnie, będą zesłani do wilajetów diarbekirskiego i chartumskiego, oraz sandżaku zorskiego a to w odwet za zarządzenia, stosowane rzekomo w Rosji wobec tureckich poddanych

Z EPIRU.

Kopenhaga. 2 grud. (19 listop.) (PAT.) Donoszą z Santi Kwarantu, że tymczasowy rząd epirocki wystosował do ludności Górnego Epiru odezwę: „Nasze walki ukończone z tryumfem. Wszystkie nasze postulaty spełnione. Wchodzicie nareszcie w skład rodziny Hellenów“. Odezwa kończy się podziękowaniem dla oficerów i podoficerów za okazane przez nich bohaterstwa.

—0—

Paryż. 2 grud. (19 listop.) (PAT.) „Matin“ w komentarzu do mowy Take Jonescu wygłasza zdanie, że w celu zapewnienia sobie współdziałania Bułgarii, która pociągnie za sobą Rumunię, sprzymierzeńcy mogliby ofiarować sofijskiemu rządowi Macedonię, zaludnioną przeważnie przez Bułgarów, a także Kawallę, Adryanopol i terytorium Dobrudży, odstąpionej niedawno Rumunii. Jedność Serbii nie ucierpiałaby skutkiem tych ofiar, gdyż Serbia mogłaby otrzymać rekompensaty w Bośni i Hercegowinie i w Dalmacji, a także, uzyskać niektóre miasta n. p. Dubrownik. Rumunia otrzyma Transylwanię.

KATASTROFA OKRĘTOWA.

Londyn. 1 grud. (18 listop.) (PAT.) Duński parowiec, płynący z Eosbergu do Grimsby, najechał w niedzielę na morzu Północnym na minę i zatonął. Czternastu ludzi z załogi wsiadło na dwie łódki. Siedmiu z nich, którzy uratowali się na jednej łódce wraz z kapitanem wziął na pokład parowiec kompanii Bilsona i przywiózł do Grimsby. Los drugiej łódki nieznan.

Londyn. 2 grud. (19 listop.) Donoszą z Kalkuty, że usiłowanie Niemców, aby wywołać niezadowolenie wśród Muzułmanów w Indyach, zakończyły się zupełnym niepowodzeniem.

Helsingfors. 2. grudnia. (19. list.) (PAT.) W Uleaborg szaleje silna burza. W mieście i okolicy połamane liczne drzewa. Wielu rybaków w niebezpieczeństwie.

Pod Przemysłem.

Dr. N. P. Omelczenko, który jeździł z przesyłką ciepłej odzieży dla żołnierzy pod Przemysłem, wróciwszy przed paru dniami do Petersburga, opowiadał współpracownikowi „Birż. Wiedom.“ następujące interesujące wrażenia.

Towarzyszyłem pułkownikowi Nazańskiemu. Ze Lwowa samochodem dojechalismy do stacyi M. Przedstawivszy się naczelnictwu i wylegitymowawszy przepustkami, przedostalismy się do najbardziej wysuniętych naprzód pozycyi, tam wśród huk armat rozdaliśmy ciepłą odzież, tytoni i podarki bezpośrednio żołnierzom a papirosy dla oficerów odesłaliśmy do dywizyi.

Wyadło nam przejeżdżać przez nawpół zburzone i spalone wsi, pod pękającymi nad naszeni głowami pociskami austriackimi.

Przejeżdżalismy przez punkty na samym przodzie wśród słabego ognia artylerji. Pogoda była prześliczna; do godz. 3 popoł. nie widać było na niebie ani jednego austriackiego aeroplanu, a uprzedzono nas, iż Austriacy codzienu wysyłają lotników na zwiady i rzucają z aeroplanów bomby.

Punktualnie o 3 popoł. wzniósł się nad Przemysłem ogromny balon capif (uwiązany). Zaledwie zobaczono go na stanowiskach rosyjskiej artylerji, przygotowano nas: Uważajcie, zaraz Austriacy zaczną nas ostrzeliwać.

Istotnie nie minęło pół godziny, gdy rozpoczęło się ostrzeliwanie właśnie tej pozycyi, gdzie zatrzymalismy się wraz z pułkownikiem Nazańskim. Austriacy strzelali jedenasto-calowymi „kuferkami“, które padając na ziemię wyrwały otwory lejokowate, głębokości półtrzecia sążnia.

Szczęściem — opowiada dr. M. Omelczenko — z balonu forttecznego niedokładnie obliczono odległość celu — „kufereki“ padały między rosyjskim czołowym punktem obserwacyjnym a barierami.

Stalismy spokojnie i z ciekawością obserwowalismy lot austriackich pocisków.

Nagle rozległ się okrzyk oficera.

— Towarzysze, do okopów!

Z miejsca zapomniana była wszelka różnica rang: oficerowie, lekarze i żołnierze rzucili się do okopów. Wszyscy leżeli na brzuchu, jeden na drugim. Na mnie położył się rosły żołnierz, a tuż koło mego nosa ujrzałem but żołnierza, który został w pozycyi stojącej, aby obserwować. O ośm kroków od okopów upadł „kuferek“, wybuchając z piek elnym trzaskiem i osypując nas ziemią.

Austriacy wystrzelili wszystkiego 18 pocisków, bez jakiegokolwiek ofiar z naszej strony. Potem nasza artylerja zmusiła austriacką do milczenia.

Nie tylko u nas — opowiada dr. Omelczenko — ale i za granicą podnoszą zadziwiająca celność naszej artylerji. Osobiście przekonałem się, że po dwóch wystrzałach trzeci i następne trafiają w cel. Przez binokle wyraźnie widziałem sylwetę fortów, a dalej dostrzegłem dwa kościoły i szereg fabrycznych kominów samego Przemysła.

Według informacji rosyjskich lotników w Przemysłu na ulicach zupełne pustki, niema ruchu, ani też nie widać dymu z kominów; widocznie mieszkańców twierdzy wydalono.

Podczas gdy interesowalismy się pojedynkiem artylerji austriackiej, lotnik wyłonił się z obłoków i zaczął zataczać koła akuratnie nad naszą pozycją. Za drugim powrotem jego oficer, pełniący służbę, znów dał nam rozkaz ukrycia się w okopie. Zaledwie zdążyliśmy na czworakach wypełznąć do okopu, upadła z gwizdem bomba, rzucona przez lotnika. Wybuchła o 17 kroków od nas; ujrzałem jak po wybuchu wzniósł się z ziemi w górę słup czarnego dymu w kształcie grzybu. Chcieliśmy wyjść z okopu, lecz oficer krzyknął: Zaczekajcie chwilę, gdyż odłamki bomby mogą was uderzyć.

Z rosyjskiej strony natychmiast wznieśli się w górę najpierw dwaj, potem jeszcze dwaj lotnicy. Widać było, jak pięknie wlecieli w górę i jak usiekał przed nimi austriacki aeroplan. — Potem przez lornetkę widziałem, jak nasi lotnicy rzucali bomby na pozycje austriackie i forty. Austriacy lotnicy poleciali ponaszą szosę i tor kolejowy, rzucając bomby nad sąsiednim dworcem.

KRAKÓW I REIMS.

Z powodu zbliżającego się bombardowania Krakowa, w związku z ustawieniem radiotelegrafów i karabinów maszynowych na wieży katedralnej przez Austriaków, piszą „Birż. Wied.“:

Cały cywilizowany świat protestował przeciw bezmyślnemu zburzeniu reimskiej katedry. To wiadome, że Niemcy nie blokowali Reims, że nie zachodziła zupełnie konieczność burzenia tego wielkiego objawienia architektonicznej sztuki. Tam Niemcy poprostu wywierali złość z powodu niepowodzeń nad Marną. Zgoła inaczej przedstawia się rzecz w Krakowie, gdzie twarde wymaganie wojennej konieczności mogą zniewolić armię rosyjską do otwarcia ognia na katedrę, jeśli nie zostaną z niej zdjęte karabiny i radiotelegraf. Wogóle położenie Krakowa w tej wojnie zawczasu — jest rozstrzygnięte. Twierdza to ważna niezmiernie dla Austriaków. Przedstawia się ona jako człon między armią austriacką a niemiecką i osłania ważne operacyjne drogi ku Wiedniowi i Śląskowi. Nadto jasnym było, że Austriacy nie oddadzą Krakowa bez upartej walki. Widać z tego, jak ważnym jest dla nas zajęcie tego punktu, przynoszącego nam rozdarcie armii austriackiej i niemieckiej i odsłaniającego wymienione drogi, wyjątkowo ważne w strategicznym znaczeniu. (O. N.)

Wojenny sprawozdawca „Now. Wrem.“ pisze: Armia austriacka, rozbita 26. listopada, odparta została w rejon twierdzy i ustawia się na obronę fortów Krakowa. Role się zmieniły i armia, powołana przedtem do nieudanej ochrony twierdzy, łatwo teraz może się dla Krakowa obrócić w martwy ciężar. Cofnięcie się w rejon twierdzy sprowadza do zera ważność operacyjną tej armii przeciwnika, która bronila linii Raby. Armia ta została może wśród garnizonu Krakowa, by go zasilic. Pomoc to, co prawda, obosieczna. Armia austriacka może uznać długi pobyt w rejonie Krakowa za niebezpieczny dla siebie, a wtedy niebezpieczeństwo odcięcia od reszty świata zmusi ją do pospiesznej ewakuacji twierdzy. Jedno niewątpliwe — twierdza Kraków i połowa armia wśród danych warunków, jako dwa operacyjne czynniki, wzajemnie się dopełniające, nie istnieją już.

(„Kij. Myśl“).

ZAJĘCIE CZERNIOWIEC.

Opuszczając spiesznie Czerniowiec, Austriacy przymusowo ewakuowali je z ludności. Miasta i okoliczne miasteczka zburzone zostały przez Austriaków, którzy po drodze swego cofania się zniszczyli wszystko, co mogłoby osyanom przynieść korzyść. Ewakuację Czerniowiec poprzedziła całodzienna walka artyleryjska, której ogień zmusił Austriaków do ustąpienia. Klęska Austriaków była tem pełniejsza, gdy wśród artyleryjskiego ognia rzucili most pontonowy przez Prut.

Graniczące z Bukowiną miejscowości rumuńskie przepelnione są zbiegami z Bukowiny.

Rumunia pzwoliła zbiegom i rumuńskim dezerteterom z armii austriackiej osiedlic się do ukończenia wojny w Bakau. („Kij. Myśl“).

KOMITET NARODOWY.

Członek Dumy państwowej Harusewicz oświadczył w wywiadzie, że najbliższe kroki komitetu narodowego polegać będą na próbach nawiązania stosunków i zjednoczenia z przedstawicielami politycznego i społecznego życia w Polsce poznańskiej i galicyjskiej, a nadto z przedstawicielami tych dzielnic w parlamencie berlińskim wiedeńskim. („Kij. M.“)

Wojna Austrii z Serbią.

Nisz. 1. grudnia. (18. list.) (P. A. T.) Serbska armia 28. list. pod Užycą prowadziła tylko walki ariergard. Zacięta bitwa zaszła pod Suwoforje-Pukocze, gdzie nieprzyjacielowi, który do boju sprowadził wszystkie swe siły, udało się zająć dwa ważne punkty. W tem miejscu walka zakończyła się dopiero z zapadnięciem nocy. W tym samym dniu serbskie wojska stoczyły pomyślną potyczkę z nieprzyjacielem na prawym brzegu rzeki Kolubar w kierunku Lazarewacza. Tutaj wzięli Serbowie do niewoli 27 oficerów, w tej liczbie jednego wyższego oficera i około 2000 żołnierzy. Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Z SERBII.

Rumunia i Włochy, mimo ciężkiego położenia Serbii, nie bacząc na gwarancje i układy, wszelkimi sposobami starają się odsunąć czas aktywnego wystąpienia, maskując istnienie tajnej umowy gabinetu bukareszteńskiego i włoskiego z wiedeńskim. Teraz projektuje się, by Grecya wysłała przez Saloniki na pomoc Serbii 50.000 wojska do Niszu. Kompensaty: Epir i brzegi egejskie. (Kijewlanin).

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn. 1. grudnia. (18. list.) (P. A. T.) Korespondent „Timesa“ zwiedzający linje bojową wojsk francuskich mówi, że walka we Flandrii faktycznie zakończona. Niemcy nie są w możności osiągnięcia swego celu i zajęcia pobrzeża w północnej Francji. Wszędzie zostali odrzuceni bez żadnej nadziei na sukces w przyszłości w tym kierunku.

„ZÓŁTA KSIĘGA“.

Paryż. 30. (17.) list. (P. A. T.) Rząd francuski ogłosił „Zółtą księgę“, zawierającą 160 dyplomatycznych dokumentów, prostujących tendencyjne twierdzenia Niemców o przyczynach wojny i dowodzących chytrności niemieckiej dyplomacji.

Rozdział pierwszy mówi o postanowieniu partji wojennej w Niemczech rozpoczęcia za wszelką cenę wojny agresywnej z Francją, następnie o systematycznym przygotowaniu opinji publicznej w cesarstwie o wojnie, w końcu o przełomie w nastroju ces. Wilhelma, ustępującego przed wojennymi prądami, które owładnęły osobami jego swity. Szczególnie silne wrażenie sprawiają przytoczone w tym rozdziale doniesienia pewnego oficera niemieckiego głównego sztabu, a także przytoczona rozmowa z ces. Wilhelmem i królem belgijskim.

Rozdział drugi zawiera dokumenty odnoszące się do okresu między śmiercią arcyks. Franciszka Ferdynanda, a podaniem przez Austrię noty Serbii, która świadczy o usiłowaniu wiedeńskiej dyplomacji, aby uspic zaniepokojenie przedstawicieli trójp porozumienia, wywołanym wyzywającym tonem gazet niemieckich, wojennymi przygotowaniem i symptomatycznym spadkiem na giełdzie austriackiej i niemieckiej.

Rozdział trzeci i szósty wykazuje usiłowania państw trójp porozumienia zyskania na czasie, aby uniknąć konfliktu, nie bacząc na pierwotną nieustępliwość Austrii, która uchyliła propozycję pośrednictwa, następnie o dwulicowej polityce Niemiec, które świadomie przeciągały układy, uchyliły poczynione im przełożenia, postawiły nakoniec ultimatum i wydały wojnę Francji i Rosji.

KRONIKA WOJENNA.

GOTOWOŚĆ RUMUNJI.

Czołamiące wrażenie sprawiło w Bukareszcie w kołach politycznych, oświadczenie prezydenta ligi kultury prof. Parwana o gotowości armji rumuńskiej do niezwłocznego wystąpienia. W kołach liberalnych uważają to oświadczenie za nietaktowne. („K. M.“).

„Tribuna“ rzymska donosi, że rumuński premier Bratianu, zamierza podobno usunąć się, z uwagi na uprawianą przeciw niemu agitację. Za jego następcę uważają posła w Piotrogradzie Diamandiego.

Z BUŁGARJI.

Sofja, 30 (17) listop. (P. A. T.). Wezwane do ćwiczeń dwa roczniki rezerwy zostały rozpuszczone i zastąpione dwoma nowymi rocznikami.

BUŁGARZY W BERLINIE.

Z Kopenhagi donoszą, że w Berlinie odbył się uroczysty bankiet na cześć przybyłych tam gości, przedstawicieli bułgarskich miast. W licznych toastach wzmiesionych przez mowców, w tej liczbie przez von Jagowa, podkreślono fakt, że Bułgaria i Niemcy znajdują się w przyjaznych stosunkach. Wyrażono życzenie zachowania tych stosunków i nadal.

WOLNO POLAKOM UCZYĆ GEOGRAFII.

Z Piotrogradu donoszą: Ministerjum oświaty zmieniło okólnik kuratora okręgu warszawskiego, zabraniający Polakom wykładania geografii.

(Odesk. Now.)

Obrona Śląska — wodą.

Profesor Astrow w „Ruskich Wiedomościach“ zamieścił wyczerpujący artykuł o znaczeniu wody jako środka obrony i ataku w sztuce wojennej. Szczególnie wyczerpująco rozpatruje on ewentualne operacje wojenne na Śląsku.

„W Prusiech Wschodnich — pisze prof. Astrow — znajdują się wprawdzie jazy, ale o małym spiętrzeniu wód. Na Śląsku zato istnieją śluzki odmiennego charakteru, które w niektórych okolicznościach mogłyby stać się bardzo niebezpieczne dla wojsk, któreby znalazły się na tem terytorium.

Po olbrzymich wylewach w r. 1897, kiedy Wisła i Odra wystąpiły z brzegów, na Śląsku przystąpiono do budowy całego szeregu olbrzymich zbiorników w górnym biegu licznych dopływów Odry, aby zatrzymać w nich gwałtowne ulewę górską, oraz topniejące szybko śniegi i następnie stopniowo spuszczać tę wodę.

Do roku 1912 dla czterech lewych dopływów Odry zbudowano 16 zbiorników o ogólnej pojemności zwyż 93 milionów metr. sześć. wody. Koszt budowy przeniósł 19 milionów marek. Największy z tych zbiorników otoczony tamą kamienną mieścją w sobie 50 milionów metr. sześć. wody. Inne zbiorniki są tego samego typu, tylko mniejsze i rozłożone u samych źródeł przyrwyków; największy z nich zbudowany jest koło miasteczka Mauer na 65 klm. rzeki Bobra. Niektóre z tych zbiorników prócz ochrony przed powodzią służy jako siła popędowa dla otrzymywania prądu elektrycznego.

Niezależnie od tych tam rząd niemiecki w r. 1905 przystąpił do robót przedwstępnych dla regulacji Odry i jej przyrwyków w celu otrzymania poniżej Wrocławia w czasie posuchy przynajmniej 1.4 m. głębokości. Rezultatem tego było opracowanie całego szeregu zbiorników.

I tak na rzece Pejsie zaprojektowano zbiornik o pojemności 640 milionów metr. sześć. Poniżej Odry koło m. Kramnitz rezerwoar o pojemn. 425 mil. metr. sześć. Prócz tych zaprojektowano jeszcze 25 zbiorników o ogólnej pojemn. 720 mil. metr. sześć., wszystkie położone w pobliżu granicy rosyjskiej.

Budowa tak olbrzymich zbiorników musi być rozłożoną przynajmniej na 2 sezony budowlane, ale od czasu opracowania projektów upłynęło już kilka lat i większa część programu została wykonaną. Gdyby jednak wykończono nawet kilka tylko zbiorników i tak wystarczyłyby one do zatopienia znacznej połaci kraju, a Niemcy nie cofną się przed tym ostatecznym środkiem, jakim jest zniszczenie milionowej budowy, spowodowanej powodzią, aby tylko zadać stanowczy cios przeciwnikowi.

Zależnie od typu budowy, w wielu wypadkach nawet nie trzeba będzie niszczyć zbiorników, wystarczy otworzyć wszystkie zasuwy. Trzeba wyobrazić sobie tę olbrzymią falę, która przepływnie po dolinach, kiedy odrazu zostanie spuszczone masa wody o ilości wielu milionów metr. sześć. i płynąc z niezwykłą chyżością, woda ta wystąpi z koryta rzek i w swym gruntownym pędzie zmiecie wszystko, co znajdzie na swej drodze — wieś, składy, baterie, wojska... wszystko. Fala taka w wąskich dolinach Śląska zachowała siłę niszczącą na daleką odległość. Będzie siała zniszczenia na przestrzeni setek kilometrów. Przecież ulewę w Karpatach dają na Dniestrze silną i wysoką falę, nawet poniżej Mohylowa. Ale czyż można porównywać z ulewą efekt olbrzymich współczesnych tam Stroneya albo cylindrowych, w których motory elektryczne otwierają w przeciągu 10—15 minut otwory o świetle 20 albo i więcej metr. kw.? A wyżej wspomniane zbiorniki mają po kilka takich otworów i w razie potrzeby wystarczy przyspieszyć ruch motorów i podniesienia zasów. Można otworzyć wszystkie zasuwy odrazu, dobierając ku temu chwilę taką, aby do żadanego miejsca fala podbiegła w żadanym czasie: niema wątpliwości, iż inżynierowie niemieccy wyliczą to wszystko z całą ścisłością.

Kroniki robót wodnych przytaczają niejedną katastrofę, spowodowaną tamami. Niedawno, w r. 1911 koło miasteczka Austin w Pensylwanii, zepsuła się tama i stosunkowo niewielki zbiornik, o pojemności zaledwie 3/4 miliona metr. sześć. a głęboki na 14 metrów dał falę, która płynęła z chy-

żością 14 km. na godz. i zniósła wszystko na swej drodze nie wyłączając i samego Austina.“

(Kij. Myśl).

Echa wojny

PODRÓŻ GOLTZA.

Bukareszt. 1. grudnia. (18. list.) (PAT.) Marszałek Goltz stosownie do prośby, z którą sultan zwrócił się do cesarza Wilhelma, wyjechał do Konstantynopola ze swoim sztabem, celem kierowania wojennymi operacjami w Egiptcie. Goltz zatrzyma się w Bukareszcie. Tu wyjadą naprzeciw niego przedstawiciele wojskowej misji niemieckiej w Turcyi.

HISZPANIA A FRANCYA.

Perpignan. 1. grud. (18. listop.) (PAT.) Przejechał tedy wódz hiszpańskiego stronnictwa republikańskiego, Leru, w drodze do Bordeaux z misją do rządu francuskiego. Z Bordeaux pojedzie on do Paryża.

BUDŻET JAPONII.

Tokio. 1. grudnia. (18. list.) (PAT.) W budżecie na rok 1915 zwyczajne wydatki wynoszą 107 milionów, nadzwyczajne 149. Minister marynarki prosi o dodatkowy kredyt 15 milionów jenów na wojenne wydatki. Mają być sformowane dwie nowe dywizye w Korei w ciągu lat siedmiu.

Spółceństwo i stronnictwa przeciwnie są powiększaniu armii. Spodziewane są poważne ataki na gabinet podczas bliskiej sesyj parlamentu.

KRONIKA.

Różnica między temperaturą pól zamiejskich a ulicą miejską jest tego roku znacznie mniejsza niż lat poprzednich i przy wejściu do miasta nie dał się tak przyjemnie odczuwać jak dawniej.

Szlachetny czyn obywatelski spełnił hr. Fryderyk Skarbek, kurator fundacji Skarbkowskiej, zakładając w „Domu Akademickim“ bezpłatną kuchnię, gdzie 100 osób z inteligencji otrzymuje codziennie śniadanie, obiad i kolację. W sali wspomnianego domu umieszczono 4 długie stoły; zasiada przy nich w porze południowej grono osób z różnych sfer; wszyscy którzy korzystają z dobrodziejstwa, wdzięczni są głęboko ofiarnemu kuratorowi.

Zboże i sól dla Galicyi. Z Piotrogradu donoszą, że ministerstwo komunikacyi wydało rozporządzenie o bezzwłocznym wyznaczeniu pociągów do przewozu zboża i soli dla Galicyi.

(Kij. M.).

Uwolnienie od opłaty za naukę. Z Piotrogradu donoszą, że we wszystkich szkołach, podległych ministerstwu spr. wewn. rzynek, uczniowie, których ojcowie znajdują się na wojnie, są uwolnieni od opłaty za naukę.

(Odes. Now.).

Wydalenie literatki z Szwecyi. Dnia 20 listopada sztokholmska policja uwięzła rosyjską poddaną A. M. Kołtąjową i oznajmiła jej o rozporządzeniu szwedzkiego rządu, mocą którego wydalona zostaje za granice Szwecyi. Jako formalny powód wydalenia posłużył artykuł jej zamieszczony w jednej z miejscowych antymilitarnych gazet. Szwedzka prasa upatruje w tem wydaleniu początek „nowego kursu“ w walce z agitacją przeciw wdawaniu się w wojnę.

(Kijew. Myśl.)

Secesya. Do „Russsk. Wiedom.“ donoszą z Kopenhagi: Berlińskie Towarzystwo o dziennikarzy zawiązało z prezydenta międzynarodowego Związku prasy, że ponieważ nie ma nadziei, aby w ciągu najbliższego dziesięciolecia możliwa była płodna w owoce wspólna praca z cudzoziemcami, Stowarzyszenie występuje ze Związku międzynarodowego.

Pomoc inwalidom. Przed paru tygodniami donosiliśmy o zawłazaniu się we Lwowie komitetu, na którego czele stanęło prezydium miasta, oraz Peł. hr. Skarbkówna. Komitet, który powstał za zezwoleniem generał-gubernatora hr. Bobrińskiego, ma na celu zajęcie się pozostałymi we Lwowie inwalidami armij austriackiej i rozwinął już w tym kierunku swą działalność z dniem dzisiejszym. Zajęto się już niektórymi inwalidami.

Akcja zapomogowa dla najbiedniejszych. Rozdawnictwo zapomóg w wiktualach odbywa się w dalszym ciągu. Dotąd wydały urzędujące w komisariatach dzielnic komisje około 23.000 asygnat. Napływ zgłaszających się o zapomogi zmniejszył się, to też w najbliższych dniach wydawanie asy-

gnat będzie ukończone. Wydawanie wiktualów w poszczególnych magazynach na kupony tygodniowe odbywa się nadal.

Lombard lwowski. Przygotowania do otwarcia miejskiego zakładu zastawniczego są w pełnym toku, a otwarcie — jak się dowiadujemy — nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa, już w najbliższy poniedziałek.

Poż r. W rzeczywistości przy ul. Kleparowskiej l. 137, będącej własnością niejakiego Fr. Jachnickiego, wybuchł w mieszkaniu jednego z lokatorów ogień, który powstał skutkiem wadliwej budowy komina, od którego zajęła się t. zw. pruska ściana. Pożar, który szybko zaczął się rozszerzać, wkrótce ugaszono. Jest to już drugi wypadek pożaru, jaki się w krótkim czasie w rzeczywistości tej wydarzył.

Z Pogotowia ratunkowego. W dniu wczorajszym czynne było pogotowie ratunkowe w następujących wypadkach: Katarzyna Nemeć, licząca lat 50, przechodząc wczoraj ulicą, potrąconą została przez nadjeżdżający wóz, przy czem odniosła kilka cięższych ran, zadanych kopytami konia ieml.

Na Kornela Mączkę rzucił się wczoraj na ulicy jakiś pies i dotkliwie go pokąsał w rękę i nogę.

Rozalia Secher, żona rzeźbiarza, pośliznęła się wczoraj na ulicy na chodniku, skutkiem czego doznała złamania lewej ręki.

Weszcze 18-letni Marjan Pan'kiewicz odniósł kilka ran w rękę skutkiem wybuchu znalezionejgo naboju.

Pobór rekruta w Anglii.

Kwestya poboru rekruta dla nowej armij lorda Kitchenera jest w obecnej chwili najbardziej nagłą sprawą w Anglii. Rząd rozporządza już armiją liczącą przeszło 700.000 żołnierzy i ma nadzieję przy końcu roku doprowadzić tę liczbę do miliona.

W ciągu wielu tygodni sprawa poboru ochotników szła bardzo opornie. Dochodziło do tego, że bywały dni, które dawały po jednym tysiącu ochotników z całej Anglii. Część prasy nawet chciała wykorzystać tę okoliczność, aby pozyskać opinię ogółu dla idei zaprowadzenia powszechnej powinności wojskowej. Jednakże większość parlamentu oświadczyła się przeciwko takiemu nadzwyczajnemu środkowi, przypuszczając, że i w drodze poboru ochotników uda się w końcu sformować armię konieczną dla spełnienia tych zadań, które nakłada na Anglię kryzys dziejowy.

Obecnie rząd stosuje cały szereg środków w celu napływu rekrutów do armij lorda Kitchenera. W Londynie i w całym kraju rozlepiono nawet plakaty ministerstwa wojny z płomienną odezwą do ludności aby szła bronić ojczyzny. Ściany wszystkich domów pokryte są barwnymi rysunkami, przedstawiającymi skutki przypuszczalnego najeścia Niemców na Anglię. Urządzane są demonstracje uliczne z muzyką i wiece w parkach i na placach, na których mówcy rozmaitych partij nawołują do szeregów armij. Był nawet projekt wystąpienia z propagandą poboru rekrutów na matchach footballowych, które w Anglii zwykle ściągają dziesiątki tysięcy widzów, ale próba nie powiodła się. Dzięki wszystkim tym środkom, a także głosom prasy, liczba ochotników zaczęła wzrastać i w ciągu ubiegłego tygodnia pobór dał już zadawalające rezultaty.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
DR. W. LECHOWICZ
ordynuje przy ulicy Żółkiewskiej l. 27.

Wylew niemiecki na Belgię i Holandję.

Jeżeli Niemcy starali się tłumaczyć potworne czyny swoje w Belgii tem, że Belgowie nie zgodzili się na spokojne przejście niemieckiej armij przez ich terytorium za dobre wynagrodzenie, to było zwykłe kłamstwo, to była zwykła prowokacya, pozytywnie licząca na sukces.

W politycznych bowiem rachubach Niemiec od bardzo dawna zarówno Belgia, jak Holandia przeznaczone są na aneksję, miejmy nadzieję, nigdy nieziszczalną.

Bo oto największy port handlowy Belgii — Antwerpia, oraz największy port Holandii — Rotterdam, obydwa z olbrzymimi obrotami handlu i żeglugi wszechświatowej, nie są właściwie, z liczb swoich obrotów, ani belgijskim, ani holenderskim, lecz niemieckimi portami; cały bowiem bajecznie bogaty, potwornie wielki niemiecki przemysł west falksi obsługiwany jest przez te dwa zagraniczne dla Niemców porty, z których jeden — Rotterdam, leży przy ujściu Renu, całkowicie, oprócz swego ujścia, niemieckiej rzeki.

Miasta Belgii i Holandii przepelnione są niemieckimi domami handlowymi, na giełdach w Rotterdamie i Antwerpii tyle się słyszy niemieckiego, co holenderskiego i francuskiego języka.

W głównych ogniskach życia obydwóch Krajów Nizin istnieją dziesiątki niemieckich związków, stowarzyszeń, mających na celu nietylko łączenie z sobą kolonistów, emigrantów niemieckich, ale także propagandę niemiecką.

Holandya, jako kraj nie przemysłowy, lecz rolniczy i handlowy, załany jest wyrobami niemieckimi w daleko większym stopniu, niż n. p. Polska. I w Belgii i w Holandii istnieje i kwitnie nieprzeliczona ilość niemieckich firm i niemieckich banków

Belgowie i Holendrzy dawno już zwrócili uwagę na tę nienormalną ekspansję Niemców.

Już w 80 roku zeszłego stulecia liberalny gabinet belgijski Frere-Orbana poruszył sprawę samoobrony przed pruskim niebezpieczeństwem za pomocą belgijsko-holenderskiej unii ekonomiczno-militarnej. Przed kilku laty myśl ta była wznowiona i pod sterem p. Eugene Baie'a prowadziła się energiczna propaganda tej idei.

Zbadano szeroko tę sprawę i wykazano przedewszystkiem, że Belgia i Holandia będą stanowiły znakomity zespół ekonomiczny. Holandia jest krajem o bogatych koloniach, które dostarczać będą materiałów surowych dla olbrzymiego belgijskiego przemysłu, którego produkty znów będą

stanowiły ładunek dla potężnej holenderskiej marynarki handlowej. Niezwykły rozwój holenderskich banków znajduje znów pokarm w obrotach belgijskiego przemysłu. Słowem dwa te kraje kompletują się wzajemnie.

Projektowano wówczas następujące kroki ku zjednoczeniu tych dwóch krajów: ujednostajnienie taryfy pocztowej i telegraficznej, taryf kolejowych, zjednoczenie egzekucji sądowej, prawodawstwa, przemysłu i prasy, monety, instytucji inżynierskich, oraz wzajemną wymianę profesorów i studentów wszechnic, wraz z ujednostajnieniem ważności dyplomów szkolnych obydwu narodów.

Kto wie, czy wojna, na czas pewien przerywająca tę pracę zjednoczenia Niderlandów, nie wzmoże ruchu, rozpoczętego ku utraپieniu Niemców, od których odzegnują się nawet pokrewni im Holendrzy, Flamandowie i inni. (Dz.)

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Ze Lwowa odchodzą do:

Brodów: nr. 5 i 37 o godz. 9:42 rano i 6:35 w nocy.
Woloczysk: nr. 67 o godz. 8:30 wieczór.
Rawy ruskiej: nr. 419 o godz. 9:10 rano.
Halicza: nr. 307 o godz. 8:33 rano.
Potutor: nr. 105 o godz. 7:52 rano.
Sambora: nr. 621 o godz. 10:46 w nocy.
Sądowej Wiszni: nr. 501 o godz. 12:00 w nocy.
Kamionki Strumiłowej: o godz. 8:58 rano
Stryja: nr. 817 o godz. 5:37 popołudniu.
Jaworowa: nr. 705 o godz. 8:23 rano.

Do Lwowa przychodzą z:

Brodów: nr. 6 i 50 o g. 12:40 w poł. i 9:11 w nocy.
Woloczysk: nr. 54 o godz. 10:42 w nocy.
Rawy ruskiej: nr. 428 o godz. 8:51 wieczór.
Halicza: nr. 312 o godz. 10:36 rano.
Potutor: nr. 114 o godz. 2:50 w nocy.
Sambora: nr. 608 o godz. 8:50 rano.
Sądowej Wiszni: nr. 504 o godz. 4:00 w nocy.
Kamionki Strumiłowej: o godz. 4:39 popołudniu.
Stryja: nr. 808 o godz. 12:32 w południe.
Jaworowa: nr. 706 o godz. 3:05 popołudniu.

OGŁOSZENIA

Los austriacki (też większy) kupię. — „Gazeta Wieczorna“ R. F.

Zupełne utrzymanie, prócz wynagrodzenia, otrzyma młoda, inteligentna osoba za opiekę nad domem młodego, zdrowego człowieka. Zgłoszenia nieanonimowe pod „Dobre“ w Admin. „Gazety Wiecz.“

Młoda osoba udziela lekcji przedmiotów szkolnych szkół ludowych i wydziałowych. Bliższa wiadomość: Gliniańska 6, parter, na prawo.

Mąka pszenna galicyjska przednia po 49 K, średnia 47K, ciemniejsza 45K, płatne z góry koronami. Zamówienia tylko balami przyjmuje Dom handlowy Hilarego Lipieckiego, ul. Kochanowskiego 77, od 10 do 11. — **Koniec ciężarowe** są również do wynajęcia.

Konwersacy niemieckiej i francuskiej (z dobrą wymową), tudzież nauki gry na fortepianie udziela T. K. Czerwiński Lwów, ul. Szeptyckich 18. II. p.

Podania do władz po rosyjsku, tłumaczenia i korespondencya — Tarnowskiego 5, II p.

Za koronę (30 kop.) sporządza em. urzędnik wszelkie podania i listy w jęz. rosyjskim, polskim, ruskim i niemieckim. Zgł.: Wędliniarnia p. Faryn aka, pl. Smolki 4.

SANATORYUM Dra MAJEWSKIEGO ul. Dwornickiego 3 przyjmuje wszelkiego rodzaju chorych, z wyjątkiem umysłowych i zakaźnych. Pawilon chirurgiczny i sala operacyjna odnowione.

Skład drzewa opałowego przy ul. Zielonej 79, dostarcza drzewa w sągach i na wagę po cenach umiarkowanych. Zamówienia i gotówkę przyjmuje Adm. „Dziennika Polskiego“, Chorążczyzna 11

JAN HÖFLINGER
Teatralna 8, poleca
Worki św. Mikołaja
pełne smacznych łak ci Pierniki znakomite w różnych gatunkach, Czekoladę i cukry własnego wyrobu.

„ROMA“

Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności!

CLAUDE FARRERE.

DZIESIĘĆ SEKUND.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

(Dokończenie)

Ale i on z kolei przemówił. Przemówił tym samym głosem spokojnym i zimnym. I „sid“ Hermann Schlaster musiał na chwilę przerwać swą mowę podburzającą, aby wysłuchać krótkiej groźby tego człowieka tak szczupłego, tak bladego i osamotnionego, który, jednak nie cofał się:

— Panie, daję panu dziesięć sekund czasu do namysłu. Jeżeli pan nie zamilknie do tej pory, po dziesiątej sekundzie zastrzelę pana.

Tak rzekł Olivier de Serres, z rewolwerem w ręku. I natychmiast zaczął liczyć, bez pośpiechu i bez namysłu:

— Raz... dwa... trzy... cztery...:

Z policzków Teutona, zrazu czerwonych jak surowe mięso, krew, w jednej chwili spłynęła, i „sid“ Hermann Schlaster stał się białym jak sędzio. Wyprostował się jednak i zwrócony do tłumu wrzasnął:

— Bracia!... bracia!... na pomoc!... w imię Allaha!...:

Ale głos suchy i zimny liczył nieprzerwanie:

— Pięć... sześć... siedm...:

A „bracia“ Arabowie, niezdecydowani, wahali się...:

Wówczas sid Hermann Schaster rozpaczliwie, wykonał pół obrotu.

— Panie, — zawołał do oficera — czy pan zapomniał, komu pan grozi? Jestem sekretarzem konsulatu cesarskiego!... dyplomata!... dyplomata niemieckim!...

Nieporuszony, groźny, głos oficera nawet nie raczył odpowiedzieć i liczył dalej:

— Ośm...:

I Niemiec powiódł dokoła siebie przerażonym wzrokiem. Tłum, gotów rzucić mu się na pomoc, nie zdecydował się — to pewne — przed upływem dwóch sekund na żaden krok stanowczy... A już w uszach „sid“ Hermanna Schlastera zabrzmiała przedostatnia sekunda straszliwą groźbą:

— Dziewięć...:

Wówczas oczy koloru fajansu pełne niepokoju utonęły w oczach koloru ciemnej stali, szukając, sondując... I musiało być w tych oczach stałowych coś nieprzenikliwego i twardego... Dziesiąta sekunda przeciągała się, długa jak wiek... Oczy koloru ciemnej stali nie zdrząły ani nie odwróciły się. A spojrzenie ich wnikało w te drugie oczy, koloru fajansu, zimniejsze i bardziej ostre niż szablę. Zwolna oczy koloru fajansu zatrzępotwały się, poruszyły, zmrożone niepokonaną obawą śmierci...:

Na dnie nieprzeniknionych oczu koloru stali ważyło się dziesięć tysięcy myśli. — Ale były to myśli, które tylko drugie oczy stalowe mogłyby odczytać, drugie oczy z rasy tych, które nigdy nie mrugają ani nie trzepocą się, i które umieją temsamem spojrzeniem spotkać śmierć i życie...:

Olivier de Serres, z rewolwerem w garści, gotów zabić, sam był jak umierający: bo człowiekowi dzielnemu, gdy śmierć ma spaść zniemacka, wszystko jest jedno, czy spadnie na niego samego czy na drugiego człowieka. Olivier Serres, gotów zabić i gotów zostać zabitym... to wszy-

stko jedno!... rozważył w tej ostatniej, dziesiątej sekundzie wszystkie fatalne konsekwencje strzału, który miał być oddany...:

Miał jakby straszne, potworne widzenie...:

Równiny, zasłane ciałami żołnierzy... równiny pełne wojska, pełne trupów!... Krew... całe strumienie krwi... rzeki krwi... bitwy wygrane... bitwy przegrane...: nowa rana w boku ojczyzny, rana, z której sączy się życie... z której sączą się miliony żyć!...:

Bo wojna jest nieunikniona, jeżeli chodzi o pomszczenie agenta dyplomatycznego, zabitego z zimną krwią — choćby nawet słusznie...:

Wojna — nieunikniona...:

A przecież zabić trzeba. Trzeba zabić, nawet gdyby przyszło zabić Francję tym samym wystrzałem rewolwerowym, który położy trupem wroga Francji.

Trzeba zabić, bo honor jest cenniejszy od życia.

Olivier de Serres zabije...:

— Dziesięć!...:

Palec dotyka cyngla rewolweru.

Ale zanim strzał wybuchł, „sid“ Hermann Schlaster, padając na oba kolana, zawołał:

— Łaski!:

Z głośnym wybuchem śmiechu, tłum, nagle uspokojony, gardzi zwyciężonym i staje po stronie zwycięzcy.

„Sid“ Hermann Schlaster, dygocąc ze strachu ciągle jeszcze kłęcząc przed oficerem.

A Olivier de Serres, chorąży okrętu, patrzy nań przez chwilę spokojnie. Potem, wsuwając rewolwer do kieszeni, i nie zadając sobie trudu ani jednego więcej słowa, obraca się na pięcie i odchodzi powoli gwizdząc...:

KONIEC.